Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 2 Mk.

Redakcya i administr.: **Kraków, Dunajewskiego 7,** Telefon Nr. **2502.**
Biuro miastowe administracyi: **Karmelicka 16,** Telefon Nr. **2086.**

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **Mk 56·—** Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **Mk 60·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 210. — Rok III. Kraków, wtorek 3 sierpnia 1920. **Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.**

Brak wiadomości z przebiegu rokowań rozejmowych.

Warszawa. (Tel. M.) Jak zapewniają waszego korespondenta, rząd nie otrzymał **do niedzieli w nocy żadnej relacyi z przebiegu rokowań o zawieszenie broni.** W warszawskim świecie politycznym nie kryją z tego powodu pewnego zdziwienia. Jak słychać, przyczyną tego stanu rzeczy ma być brak aparatów telegraficznych, których polska delegacya, **z powodów technicznych, nie zdołała ze sobą przywieść.** Mimo to w Warszawie kolportowano z przebiegu rokowań szereg pogłosek, które notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego. Według tych pogłosek w rokowaniach rozjemczych **bierze udział Karol Radek.** Twierdzą także, że bolszewicy mieli zażądać **na pierwszem posiedzeniu pozostawienia Brześcia litewskiego na wschód od linii rozjemczej.**

Pomyślna kontrakcya wojsk polskich w rejonie Brodów.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 1 bm.: Od granicy niemieckiej wzdłuż Plissy i Narwi do Tykocina sytuacya bez zmiany. Na południe od Tykocina oddziały nasze zajęły linię rzeki Szliny przez Siemiatycze do Brześcia, gdzie walki na przedpolach. W rejonie Brodów akcya rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. W bitwie pod Toporowem poległ szef sztabu konnej armii nieprzyjacielskiej, przy którym znaleziono dokumenty i rozkazy operacyjne.

W ręce naszych oddziałów wpadła znaczna zdobycz wojenna, w tem sztandar drugiej dywizyi jazdy sowieckiej.

Na Serecie wszystkie ataki odparto.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

Zajęcie Białegostoku i Czeremchy?

Warszawa. (tel. wł.). **Rozeszły się tu pogłoski, że wojska polskie zajęły Białystok. Tak samo stacya węzłowa Czeremcha została według tych pogłosek odebrana przez nasze odziały.**

Polepszenie sytuacyi na froncie gen. Szeptyckiego.

Warszawa. (tel. wł.) Z frontu telefonują, że w ostatnich dniach nastąpiło znaczne polepszenie na froncie gen. Szeptyckiego. **Odebranie Czeremchy, Bielska, olbrzymie straty bolszewików (na odcinku 1 klm 500 trupów rosyjskich)** oto sumaryczne wyniki dni ostanich. **Świetna akcya gen. Szeptyckiego,** który mimo ciężkiej choroby kierował osobiście operacyami — doprowadziła do zatrzymania bolszewików. Front **zaczyna tężeć, staje się coraz bardziej zwarty, a to dzięki doskonałemu dysponowaniu rezerwami.**

Prasa paryska o armii polskiej.

Paryż. (PAT.) Ag. Hav, „Petit Prisien utrzymuje, że między mocarstwami sprzymierzonemi trwa **żywa wymiana zdań w sprawie udzielenia pomocy Polsce.** „Echo de Paris“ donosi, że mocarstwa sprzymierzone pochwalają w zupełności **energiczne stanowisko rządu polskiego.** „Petit Journal“ i Echo de Paris“ konstatują, że **armia polska przejęta jest duchem wojny i zdecydowana walczyć do końca.**

Siła armii sowieckiej polega tylko na jej liczebności.

Paryż (PAT.). Ag. Hav. Petit Parisien omawiając sytuacyę w Polsce, podaje według wiadomości, pochodzących z misyi sprzymierzonych, że **jedynie kawalerya sowiecka jest dobrze wyćwiczona i karna. Piechota źle uzbrojona i niedostatecznia zaopatrzona. Urządzenia tyłowe są niewystarczające. Cała siła armii sowieckiej polega na znacznej liczebności.**

Gdańsk przed katastrofą głodową.

Odwet kolejarzy polskich osiągnął skutek.

Gdańsk. (PAT.). Anziger Ztg. donosi, że wczoraj u kierownika urzędu żywnościowego dra Gruenspanna odbyła się konferencya delegatów robotników związków zawodowych i partyi socyalnej w sprawie sytuacyi wytworzonej **odmową robotników portowych wyładowywania amunicyi przeznaczonej dla Polski.** Dr. Gruenspann skazał na to, że z powodu akcyi odwetowej kolejarzy polskich, którzy nie przepuszczali transportów żywności, **aprowizacya Gdańska w wysokiej mierze została zagrożona.** Zastępcy robotników oświadczyli, że nie mogą nic innego uczynić, jak tylko wpływać na robotników, aby podjęli pracę. Popołudniu sir Towar w towarzystwie komendanta Pakinga odbył konferencyę z zastępcami robotników, zwrócił uwagę na **grożącą miastu katastrofę, przez** wstrzymanie dowozów żywności i oświadczył, że **amunicya i materyały wojenne nadchodzące do Gdańska dla Polski, muszą być dalej transportowane.** Na konerefncyi tej porozumienia **nie osiągnięto.** Ostateczne postanowienia w tej sprawie mają zapaść dzisiaj.

Kolejarze gdańscy popierają bojkot Polski.

Gdańsk (PAT.). Ag. Hav. Dzisiejsza Danziger Ztg. ogłasza postanowienie tutejszych kolejarzy niemieckich, którzy uchwalili **wstrzymać wszelkie wysyłki towarów z Gdańska do Polski, nie wyłączając środków żywności.** To ma być odpowiedzią na bojkot robotników polskich na Pomorzu, którzy przerwali i ładowanie produktów żywności dla Gdańska.

Zarządzenia przeciw wybrykom hakatysiycznych Gdańszczan.

Gdańsk (PAT). Wczoraj popołudniu rozlepiono na ulicach miasta odezwę komisarza ententy sir Towera do ludności Gdańska z powodu onegdajszych wypadków, oraz **zarządzenie wydane przez komendanta wojsk alianckich generała Hackinga.** Rozporządzenie Hackinga zawiera szereg postanowień w sprawie zgromadzeń i pochodów. Zaznaczają owe postanowienia, że w razie przekroczenia zakazów, ogłoszony **zostanie w Gdańsku stan oblężenia,** a w razie zakłócenia spokoju publicznego służbę policyjną **obejmą wojska koalicyjne.**

Przed nowym zjazdem Rady najwyższej.

Lyon. (PAT. Radio). Gazety włoskie podają, że **w sierpniu mają się spotkać w Lucernie Giolitti, Lloyd George i Millerand.**

Przed rozbrojeniem ludności Niemiec.

Naun. (PAT. Radio). Rada Rzeszy ze względu na projekt prawy odnoszący się do **rozbrojenia ludności, przewiduje powołanie komisarza rządowego,** który mu przyznaje daleko idące pełnomocnistwa. Ma on prawo użycia wojsk Rechswehry, policyi, poczty, telegrafu, telefonu, nawet wszystkich gatunków broni, o ile tego zajdzie nadzwyczajna konieczność. Do jego dyspozycyi oddany jest kredyt w wysokości 300 milionów marek. Prawo przewiduje **normy karne, więzienie i kary pieniężne do wysokości 300.000 marek, oraz poprawczy do pięciu i dziesięciu lat.** Równocześnie wydano wezwanie wydania broni pod karą. Postanowienia te odnoszą się zaoówno do samej broni i do jej części składowych.

Trocki spiskuje przeciw Leninowi?

Warszawa (tel. M.). Z Londynu sygnalizują: Korespondent „Morning Post“ ze Sztokholmu donosi swojemu pismu, że spór między Leninem a Trockim zaostrza się. Ostatnio okazały się pogłoski, że **Trocki knuje spisek przeciwko Leninowi.**

— o —

Układ bolszewicko-japoński.

Moskwa. (PAT. Radio). Przedstawiciel japońskiej armii ekspedycyjnej generał Tagacznagi i przedstawiciel republiki na dalekim Wschodzie podpisali dnia 28 lipca rozejm. Obie strony wymieniły noty, **dotyczące wzajemnej polityki.** W najbliższym czasie rozpocząć się ma ewakuacya wojsk japońskich z terytoryum rzeczypospolitej rosyjskiej. Równocześnie delegacya rosyjska zapewniła ze swej strony, że nie przepuści wojsk europejskiej Rosyi sowieckiej na terytoryum swego państwa. Dalej gwarantuje ona nietykalność osobistą obywateli japońskich i ich **prawa w sferze działania tejże republiki na Dalekim Wschodzie.**

Krassin przybył do Londynu.

Londyn. (PAT.) Ag. Hav. „New Wordl“ dono-i, iż **Krasin przybył do Anglii na pokładzie torpedowca angielskiego.**

Wykrycie spisku celem obalenia republiki austryackiej.

Wiedeń. (PAT. Radio). B. Kor. donosi: Jak podaje „Arbeier Ztg.“ policya aresztowała późną nocą por. Kuglera, u którego oprócz licznych papierów znaleziono dokument podróży, wystawiony przez **austryacki legion w Zalaegerszeg.** W czasie posłuchania potwierdził Kugler, że celem tego **legionu jest napad na Austryę i obalenie rządów republikańskich.**

Kongres socyalistów.

Genewa. (PAT.) Ag. Hav. Rozpoczął tu pracę kongres socyalistyczny z udziałem przedstawicieli Fracyi, Anglii, Niemiec, Holandyi, Litwy, Polski, Szwecyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoch oraz rewolucyonistów rosyjskich, którycr przedstawiciel domagał się **uznania obecnego stanu rzeczy.**

Włościanie! Do broni!

Warszawa, 1 sierpnia.

Prezydent ministrów Witos wydał odezwę do włościan, w której powiada:

Bracia Włościanie! Na naszych ziemiach polskich, w chwili dla państwa i dla Was, Bracia, przełomowej, wola stronnictw sejmowych powołała mnie do objęcia steru rządu w Polsce. Oddając władzę prezydenta ministrów w moje ręce, stronnictwa zadokumentowały, że **Polska jest i pozostanie państwem ludowem.** Oddając ją w moje ręce w czasie dla państwa najcięższym, stwierdzam, że ratunek może i powinien dać państwu lud, prawowity tego państwa gospodarz. **Pragnęliśmy wszyscy Polski ludowej.** O nią walczyły całe pokolenia. Pod taką Polskę kładziemy podwaliny w Sejmie ustawodawczym. Ta Polska ludowa, którą na trwałych podwalinach już zaczęliśmy urządzać, **znalazła się przed katastrofą.** Bolszewicy runęli na nasze ziemie i wdarli się już do naszych wsi i miast, niosąc zniszczenie i zagładę dla państwa i niewolę dla ludu. Oni, którzy głosili, że uznają prawa każdego narodu do niepodległego bytu, wdzierają się coraz dalej do naszego kraju, aby nas ujarzmić, **zwalić** pod swoje stopy, narzucić nam swoje rządy, które **z potężnej Rosyi zrobiły pustynię.**

Od Was, Bracia Włościanie, zależy, **czy Polska będzie wolnem państwem ludowem,** w której lud będzie rządzić i żył szczęśliwie, **czy też się stanie niewolnicą Moskwy,** czy będzie się rozwijać w wolności i dobrobycie, czy też będzie zmuszona pod batem władców Rosyi pracować dla najeźdców i żywić ich swoją krwią i znojem.

Za to, **czy państwo nasze ochronimy od zagłady,** siebie od jarzma niewoli, rodziny nasze od nędzy, **a całe pokolenia nasze od hańby, za to my, Bracia włościanie, odpowiedzialność poniesiemy i ponieść musimy.** Od Was, Bracia Włościanie, **Polska ludowa może wymagać tego ratunku!** W pierwszym rzędzie od nas, bo my jesteśmy najliczniejsi, bo nam ona najwięcej dać może w przyszłości. **Państwo to naród! Państwo to Wy! Wiecie może, mamy już wojny dosyć, chcemy pokoju.**

Słusznie rząd, na którego czele stoję, szczerze pragnie pokoju. Już rząd poprzedni zaproponował bolszewikom rozejm, ale bolszewicy zamiast pokoju, nasłali na nas olbrzymią armię, wdarli się w nasze rdzenne ziemie.

Z tego, co robią, możnaby wnosić, że chcieliby zalać Polskę, przewalić się przez nią, jak burza niszcząca i rozpalająca w całej Europie nową wojnę.

W tej chwili delegaci nasi przeszli przez front rosyjski, aby się z bolszewikami umówić o rozejm. Gdyby się okazało, że bolszewicy nie zrezygnowali z zamiaru zniszczenia naszego niepodległego bytu, to **rząd takich warunków nie będzie mógł przyjąć, nie będzie mógł uznać i nie przyjmiemy.** Rozejm zresztą nie jest pokojem. **Musimy być przygotowani nawet na dalszą wojnę z bolszewikami, wojnę, której szczerze pragniemy uniknąć. Chcemy pokoju, ale nie hańbiącego, nie pokoju za wszelką cenę. Nie wolno nam ani się hańbić, ani naszej niepodległości zatracić, ani przyszłych pokoleń zaprzeć do niewolniczej pracy dla obcego.** Gdyby zaszła potrzeba, musimy **podjąć walkę na śmierć i życie. Bo lepsza nawet śmierć, niż życie w kajdanach, lepsza śmierć, niż podła niewola. Dlatego w tej przełomowej dla państwa, a więc i dla ludu polskiego chwili,** odzywam się do Was, Bracia, na wszystkich ziemiach polskich, odzywam się nie z prośbą, ale z wezwaniem, **niech każdy z Was spełni obowiązek, kto z Was zdolny do noszenia broni na front.** Dzisiaj najwyższy obowiązek każdego Polaka, to służba w obronie Ojczyzny. Na polu walki na froncie dzisiaj miejsce dla każdego, kto broń dźwigać potrafi. Inni dać muszą ofiarę w pracy i mieniu.

Precz z małodusznością! Precz ze zwątpieniem! Ludowi, który jest potęgą, wątpić nie wolno, ani rezygnować nie wolno. Trzeba ratowa ćojczyznę, trzeba jej oddać wszystek majątek krwi i życia, będzie ta ofiara stokrotnie się opłacać, gdy uratujemy państwo od niewoli i hańby.

Siostry Włościanki! I na Was spada dzisiej wielki i zaszczytny obowiązek obywatelski. Oddawajcie mężów, synów i braci w służbę ciężką, ale pełną chwały. **Pędźcie precz ze wsi i ze zagród swoich tych, co z wojska uciekli, bo oni honor narodu i ludu splamili,** pogardę okażcie tym, co w chwili, gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie, gdy wam grozi shańbienie i zniszczenie, siedzą w domu i od służby wojskowej się uchylają. W ten sposób uratujecie ojczyznę, uratujecie przyszłość swoją i swoich dzieci. **Wierzę, że ten obowiązek spełnicie.** Każdy wójt, każdy sołtys ma pilnować, by z jego wsi, czy gminy wszyscy wezwani do wojska znaleźli się w szeregach, **by w żadnej wsi nie było ani jednego dezertera,** by każdej wsi zdolni do noszenia broni, poszli do armii, by każdy, kto może, **kupił pożyczkę odrodzenia Państwa,** by spieszył z wszelką pomocą. To Wam nakazuje Ojczyzna, to **Wam nakazuje Rząd!**

Podpisany prezydent ministrów
Wincenty Witos.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

N. M. P. Anielskiej

Wschód słońca: 4·11.

Zachód słońca: 6·46.

Długość dnia: 14·35.

Poniedziałek
2
Sierpnia

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek: „Kochankowie".
Wtorek: „Kochankowie".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Poniedziałek: „Słodka dziewczyna".
Wtorek: „Sybilla".

— o —

Gubernatorstwo wojenne w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Jak słychać, **ma być w Warszawie ustanowione gubernatorstwo wojenne.** Na stanowisko gubernatora wojennego ma być powołany generał **Latinik.** Narodowa demokracya nie kryje się z tem, że pragnęłaby na to stanowisko powołać byłego kierownika ministerstwa spraw wojskowych, **Wroczyńskiego.**

— o —

Podwyższenie ceny dzienników warszawskich o 50%.

Warszawa. (tel. wł.) Dzienniki warszawskie z dn. 1 sierpnia podniosły cenę za pojedynczy egzemplarz **na 3 mk.**

Pomoc Anglii i Kanady w walce z tyfusem w Polsce.

Warszawa (tel. M.). Z Londynu donoszą, że na skutek wezwania pułkownika Majera **w sprawie pomocy w walce z tyfusem w Polsce napływają bardzo znaczne datki.** Między innymi banki londyńskie ofiarowały po 1000 funtów szterlingów. Tak samo donoszą z Kanady, że można stamtąd oczekiwać znacznej pomocy dla walki z tyfusem.

Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie.

Prawdopodobieństwo pogody na dzień 2 sierpnia 1920. Pogoda zmienna miejscami opady. Wzrost temperatury. Wiatry zachodnie.

Wycią z obserwacyi stacyi meteorologicznych w Polsce z dn. 1 sierpnia 1920. Miejscowość Kraków temperatura C° maximum 24 minimum 10 kierunek wiatru zachodni, stan nieba półpochm. Zakopane 24, 7, zachod. półpochm. Warszawa 22, 12, zachod. półpochm. Poznań 22, 13, półn. półpochm. Gdańsk — 12, półn. zachod. półpochm.

Uwagi: W Krakowie rano mgła. Max. temperatury dla Zakopanego z godz. 13. Rozkład ciśnień: Wysokie ciśnienie nad zatoką Biskajską. Depresya nad morzem Północnem.

— o —

(l.) **FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ.** Wszystkie wczorajsze gazety otrzymały z Pata powtórzoną za „Kuryerem warszawskim" wiadomość, iż były minister aprowizacyi, ostatnio komisarz Wołynia i frontu podolskiego pan Antoni Minkiewicz, który pod Płoskirowem dostał się prawdopodobnie do niewoli bolszewickiej, przedostał się obecnie szczęśliwie z za frontu i bawi od tygodnia w Gdyni wraz z rodziną. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła wiadomość ta jest fałszywą i losy p. Antoniego Minkiewicza w dalszym ciągu są nieznane. Myla ta wysnuta została niechybnie z afktu, iż w Gdyni bawi brat p. Antoniego p. Wacław Minkiewicz adwokat z Petersburga, który był również w niewoli bolszewickiej lecz powrócił z niej jeszcze przed rokiem.

Z TEATRU „BAGATELA". Repertoar dni najbliższych zapowiada parę jeszcze reprezentacyi „Kochanków" Wacława Grubińskiego, którzy zamkną tegoroczną gościnę warszawskiego zespołu. W najbliższych już dniach rozpocznie się sezon nowy w „Bagateli", który jako pierwszą nowość przyniesie „Aszantkę" Perzyńskiego w inscenizacyi pozyskanego na reżysera p. Jana Nowckiego z miejskiego teatru we Lwowie.

„STRAŻ NAD WISŁĄ". Miesięcznik. **Grudziądz. Pomorze. Redaktorzy: Maryan Dienstl-Dąbrowa i Edward Ligocki.** Nr. 4. Czerwiec 1920. Piękne to wydawnictwo prowadzone jest na wysokim poziomie, w pełni dostosowanym do powagi chwil przeżywanych, które z takiem serdecznem zainteresowaniem zwraca się ku swemu odzyskanemu klejnotowi: polskiemu morzu. Oprócz straży, jaką pismo objęło nad polskiemi wodami, które są jak arterye kraju, pulsujące krwią żywą, szczególną pieczą otacza nasz skarb żywy: armię polską. Sprawy dotyczące wojskowości polskiej znajdują tu wszechstronne oświetlenie w szeregu rzeczowych artykułów, doskonale napisanych, jak głęboko ujęte studyum „Psychologia tłumu i armii" pplk. A. Małyszki, „Szkice z historyi wojskowości polskiej" por. W. Ścibor-Rylskiego i inne. Zeszyt obecny mieści nadto dokończenie wartościowej pracy „Stosunek Gdańska do Polski" ks. Czaplurskiego, „Wschód i zachód w dziejach cywilizacyi" barwnie skreślone przez ks. A. Mańkowskiego, fragment dramatyczny „Dzień Wielkiego Fryca" A. Orłowskiego, bardzo ciekawe poezye kaszubskie, zajmujący szkic o „Ninie Łuńczewskiej" matce Deotymy, szczerze piękny wiersz „Hartu" Rajmunda Bergela, poety-żołnierza, i szereg drobniejszych artykułów z aktualnych spraw Pomorza dopełnione stałą rubryką „Przegląd literacki". **E. L.**

Z Zakopanego.

Dnia 26 lipca b. r. odbyło się w sali tutejszego Sokoła otwarcie **III-go wakacyjnego kursu uniwersyteckiego**, urządzonego staraniem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powsz. — Na kurs, subwencyonowany przez Ministerstwo oświaty, zjechało nauczycielstwo w liczbie przeszło **100 osób.** Przeważają nauczycielki, nauczycieli jest zaledwie 12, ponieważ wielu z zapisanych zgłosiło się w ostatniej chwili do szeregów armii ochotniczej.

Imieniem Zarządu kursów uniwersyteckich przemówił **dr Rowid**, podkreślając znaczenie tej instytucyi dla dalszego kształcenia nauczycieli, cel i program kursu. Z ramienia Zarządu gł. związku P. N. S. P. powitał zebranych **dyr. Bałaban** ze Lwowa, poczem **prof. Heinrich** wygłosił inauguracyjny wykład na temat **„Zagadninia etyki a szkolnictwo"**. Wykłady na kursie objęli nadto pp. prof. Kutrzba, Sawicki, Semkowicz, Skoczylas, Goetel, Kot, dyr. Niezabitowski, dr Odrzywolski, Rowid, Stecki, Sujkowski, Wigilew i Zborowski.

Ostatni uczeń Chopina

Paryż, 29 lipca.

(l) Na łamach paryskiego „Journalu" p. Andrzej Tudesque opisuje swe odwiedziny u starego kompozytora Alfreda Peru, ostatniego ucznia Chopina. Interesujący ten obrazek podajemy tu w dosłownem brzmieniu:

„Jedno z najstarszych mieszkań, w jednej z najarchaiczniejszych dzielnic starego Paryża, przy ul. Dragon, kryje w swych nędznych ramach pochylonego wiekiem, uginającego się pod ciężarem 88 lat i zamierzchłych wspomnień kompozytora Alfreda Peru, ostatniego ucznia Chopina.

Chwila obecna twardą jest i nieubłaganą dla artystów, poetów, malarzył, muzyków, którzy w ciągu całego swego życia służyli tylko jednemu bogu: muzom. Toteż z głodu ginie niemal, zdala od ludzi, na swem nędznem poddaszu ostatni uczeń Chopina, którego palce zdrętwiałe, jedyne ongiś źródło zarobku, nie umieją już wydobywać dźwięku ani z organów ani z fortepianu. Jedyna jego duma, jedyny promień radości, rozjaśniający pasmo szarych i długich dni, to miano „uczeń Chopina!"

Stary kompozytor, pełen pietyzmu i kultu dla polskiego mistrza zdawał się odmłodniały przez chwilę, gdy zaczął mówić o Chopinie. — Wyblakłe jego źrenice zapłonęły nagle dziwnym blaskiem.

Przypomina sobie wszystko, każdy najdrobniejszy szczegół dotyczący choćby tylko zewnętrznego wyglądu „mistrza". Wspomina o chwilach jego goryczy i sarkazmu, zdradzających nurtowanie ciężkiej choroby, która przerwała pasmo jego życia. Wspomina jego głos słodki, miękki, jakby nieco zawoalowany i uśmiech rozjaśniający twarz, okoloną aureolą złotawych i jasnych włosów. Grzebiąc w wspomnieniach przeszłości stary Peru odtwarza nawet szczegóły garderoby polskiego mistrza, z uśmiechem mówi o jego pięknych krawatach, laskach i rękawiczkach śnieżnobiałych, które tak były znane na bulwarach paryskich, iż wprowadziły modę „rękawiczek a la Chopin".

Z szczególnem jednak rozrzewnieniem zatrzymuje się staruszek na wspomnieniu chwili, w której dostąpił tego rzadkiego zaszczytu i został zaliczony w poczet uczniów Ch. Było to po roku 1847, w mieszkaniu, które twórca preludyów i mazurków zajmował podówczas przy square d'Orleans. Oto jak stary muzyk opisuje owo zdarzenie:

„Miałem skończonych lat 17, gdy pewnego dnia po obiedzie u mego profesora Kalkbrennera, Chopin zaproponował mi, abym zagrał cośkolwiek. — „Och! to nie należy do przyjemności słuchać jego brzdąkania" — oświadczył Kalkbrenner. — „Zobaczymy!" — odparł Chopin. — Wzruszony głęboko usiadłem do fortepianu i zagrałem dwa nokturny mistrza. — „Ależ to zupełnie dobrze! — zawołał Chopin, dorzucając uprzejmie: „Niech pan czasami zaglądnie do mnie, z chęcią użyczę panu kilku wskazówek".

Skwapliwie korzystałem z tego zaproszenia i odtąd przez całe dwa lata Chopin, trawiony chorobą, leżąc przeważnie na kanapie, dwa razy w tygodniu udzielał mi cudownej lekcyi, która nie trwała nigdy dłużej nad kwadrans. — Udzielanie bowiem wskazówek, demonstrowanie ich przy fortepianie wyczerpywało go bardzo. Niejednokrotnie widok cierpiącego mistrza wyciskał mi łzy z oczu.

W ostatnich miesiącach życia, które były bezustanną niemal agonią, odrzucił wszystkie lekcye i wówczas to dzięki szczególnym jego względom, ja byłem jedynym jego uczniem. Dzień, w którym dawałem koncert w Bordeaux, był dniem śmierci mistrza. W ciągu długich lat potem, przebiegając całą Europę, w czasie wszystkich moich koncertów, grałem wyłącznie dzieła Chopina."

Na zapytanie moje co do metody nauczania boskiego artysty, odpowiedział p. Peru:

„Chopin gardził grą akrobatyczną, zmanierowaną, miał on specyalny system ćwiczenia ucznia w atakowaniu ciągle tej samej nuty w sposób różnorodny, co demonstrował sam uderzając po dwadzieścia razy w jeden i ten sam klawisz, każdym razem odmiennie, wywołując różny dźwięk. Palcowanie jego bardzo rewolucyjne nie liczyło się z regułami ani z tradycyą. Uczniom początkującym kazał grywać Clementiego, Bacha, Fielda, Hamla, Bethovena pozwalał grać dopiero po długich wyczerpujących objaśnieniach i wskazówkach. „Tylko bez wysiłku — mawiał zawsze Chopin — należy grać łatwo, swobodnie, bez względu na trudności techniczne, a przedewszystkiem nie robić hałasu!"

Zestawiając swoją własną nędzę z niedolą swego mistrza,, starzec z bolesnym uśmiechem przypomina cenę, którą opłacało się lekcye muzyki: godzina — 20 franków. Około r. 1842, kiedy Chopin był u szczytu swego rozwoju, kupowano jego utwory po 300—400 franków. Największy kompozytor polski znajdował się w tak przykrem położeniu finansowem, iż czynsz jego mieszkania przy ul. de Chaillot, w którem konał przez długie miesiące, czynsz roczny wynoszący zaledwie 300 franków, musieli zapłacić zań przyjaciele Franchomme, Guttmann i miss Sterling.

A teraz, po 98 latach, powtarza się ta sama historya, kończy swój fejleton p. Andrzej Tudesque. Ostatni uczeń mistrza Chopina umiera w głodzie i zapomnieniu.

Z szerokiego świata.

(l) **NOWOCZESNY REPORTAŻ.** W obecnej dobie postępy wiedzy, zdobycze techniki znajdują bezzwłocznie zastosowanie w praktyce. — Dziennikarstwo rzecz prosta w pierwszej linii dąży do spożytkowania nowoczesnych zdobyczy, szczególnie gdy chodzi o ułatwienie i rozwinięcie środków informowania czytelników. Prasa angielska zaprowadziła nowy nader ulepszony system reporterki. Oto reporterzy wielkich dzienników jak „Daily Mail" wykonują swą służbę zaopatrzeni w przenośny aparat telefon bez drutu. — Tym sposobem reporter pełniący służbę na mieście w czasie zbierania najrozmaitszych informacyi, robienia wywiadów itd. przy pomocy podręcznego aparatu ma w każdej chwili sposobność odebrania wskazówek z redakcyi i ostatnich wiadomości, mogących ułatwić jego zadanie reporterskie.

AMUNDSEN ODKRYŁ NOWĄ ZIEMIĘ.

(l.) Korespondent „Aftenposten" w Seattle podaje ciekawe szczegóły o ekspedycyi naukowej sławnego badacza podbiegunowego Amundsena oparte na autentycznych listach wysłanych z przylądka Est w maju br. Okręt „Maud" przebył dwie niesłychanie ciężkie zimy. Niejednokrotnie był on tak głęboko pogrążony w lodzie, że jedynie maszty widziane były na powierzchni. Członkowie ekspedycyi słyszeli częstokroć groźne pomruki niedźwiedzi, na śniegu pokrywającym pokład okrętu. Z listów Amundsena wynika, że odkrył on nową ziemię, nieopodal ziemi cara Mikołaja II. i poddał ją gruntownym naukowym badaniom. Wyprawa obfita była w przykre wypadki. Między innymi Amundsen padając z okrętu na warstwę lodową złamał rękę, co nie przeszkodziło mu jednak potem wyjść zwycięsko z walki z niedźwiedziem.

(l.) **KOMU PRZYPADNIE SPUŚCIZNA CESAROWEJ EUGENII?** Zmarła przed niedawnem cesarzowa", żona Napoleona III, Eugenia, której zwłoki przewieziono obecnie do Anglij do Farnborough, gdzie złożone zostały obok zwłok męża i syna, pozostawiła majątek, wynoszący mniej więcej 100 milionów franków. Testament cesarzowej Eugenii złożony jest w Anglii i nie został dotąd otwarty. Znane są już jednakże najważniejsze postanowienia cesarzowej: Farnborough i wszystkie dobra, leżące w Anglii, otrzymać ma książę Wiktor Napoleon, głowa rodziny cesarskiej, część majątku pozostała w Hiszpanii przypadnie hr. de Montijo, bratu ks. Alby. Ulubiona willa cesarzowej „Cyrnus", położona w Cap-Martin, w której Eugenia przepędzała zwyczajnie zimę, od wielu już lat stała się własnością księżniczki Letycyi, siostry ks. Wiktora.

(l.) **ESPERANTO W SZKOŁACH SOWIECKICH.** Rosyjski minister kultury, Lunaczarskij, ogłasza dekret, mocą którego zaprowadza się obowiązkową naukę języka esperanto w szkołach sowieckich. Dekret ten brzmi: „A Lunaczarskij estas nuna ministro de popola instruado en la „bolsevika" Bosuje-Sub li oni dekretis la devigan mestruon de Esperanto en ejnjlernajej". O ile nastałyby normalne stosunki w Rosyi, esperanto, wprowadzone obowiązkowo do tamtejszych szkół, byłoby pierwszą „kulturalną zdobyczą" rządu sowieckiego.

(l.) **POŻAR LASÓW WE FRANCYI.** Olbrzymi pożar rozprzestrzenia się w południowej Francyi w departamencie Var. Lasy de Brignoles, la Roquebrussanne, Farcalquieret, Garcoult są prawie zupełnie zniszczone; w płomieniach stoją tysiące hektarów przestrzeni lasowych.

(l.) **SPADEK VANDERBILTA.** Amerykański miliarder William Vanderbilt, zmarł nagle w Paryżu w swym domu przy Avenue Bois de Bologne. Zmarły był wnukiem założyciela domu Vanderbiltów, który posiadał większą część amerykańskich kolei żelaznych. Ów król żeelazny Korneliusz Vanderbilt pozostawił w roku 1877 swoim 14 dzieciom z górą 100 milionów dolarów. Syn jego Willi tylko przez ośm lat zarządzał majątkiem ojcowskim, cowystarczyło mu jednak na podwojenie kapitałów. Opanował on 11 najważniejszych linii kolejowych. Spuścizna po nim wzrosła do sumy 200 milionów dolarów. Najstarszemu synowi pozostawił 80 milionów dolarów, drugiemu 55 milionów dolarów, dwaj pozostali oraz cztery córki otrzymali każde po 10 milionów dolarów. W testamencie swym przeznaczył również milionowe sumy na uniwersytet yi instytucye filantropijne. Zmarły obecnie William Vanderbilt większą część życia spędzał w Paryżu. Majątek jego przed 11 mniej więcej laty wynosił około 500 milionów dolarów, w obecnej zaś dobie osiągnął zawrotną cyfrę 1000 milionów dolarów.

(l.) **TELEFON BEZ DRUTU POPRZEZ ATLANTYK.** Ciekawe doświadczenia w dziedzinie telefonu bez drutu odbywają się obecnie na okręcie „Victorian", który znajduje się w drodze do Ameryki. Podróżni okrętu słyszeli bardzo wyraźnie przy pomocy telefonu bez drutu koncert, odbywający się w Chelmsford, miejscowości, oddalonej o 1.600 km. od podróżującego okrętu. Tą samą drogą okręt przeprowadził rozmowę z Nową Ziemią, od której był oddalony o 1.250 mil.

(l.) **INSTYTUT DLA BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH W JEROZOLIMIE.** Anglicy założyli przed niedawnym czasem w Jerozolimie instytut dla badań archeologicznych, który pozostaje pod protektoratem księcia Walii, pod kierunkiem zaś znanego uczonego John Carstang, profesora uniwersytetu w Liverpool. Placówka ta ma być nie tylko najważniejszem środowiskiem dla wszystkich archeologicznych badań w Ziemi świętej, lecz również punktem wyjścia dla wykopalisk, które przeprowadza się w Syryi, na terenie Synaju. Dla wykopalisk babilońskich projektowane jest założenie podobnego instytutu w Bagdadzie.

(l.) **NIEBIESKA ŚMIERĆ.** Ludność Indyi żyje w przerażeniu pod wpływem nowej tajemniczej choroby, której ofiarą padają liczne jednostki. Świat lekarski nie umie zupełnie wyjaśnić przyczyn i istoty tej bezwzględnie śmiertelnej zarazy; nie zbadano również do tej pory, w jaki sposób zarazki dostają się do ludzkiego organizmu. Podlegający tej strasznej chorobie nawiedzeni bywają początkowo gwałtownymi dreszczami, następnie na całem ciele występują wielkie, okrągłe, niebieskie plamy, które się szybko rozszerzają po ciele i wydają okropny odór. Nie zauważono przy tem żadnych objawów febry. Po 6—8 godzinach następuje śmierć. Przypuszczają, iż zarazę tę wywołuje zatrucie, spowodowane spożywaniem owoców w rodzaju melonów. Twarz i ciało zmarłych przybierają jakieś dziwne odcienie barw.

Wiadomość ta, pochodząca z prywatnych źródeł, brzmi tak kłuowo, że należy odnieść się do niej z dużem zastrzeżeniem.

Gwałty Litwinów na zajętych terytoryach.

Warszawa. (Tel. M.) Warszawskie koła polityczne otrzymały wiadomość, że po wycofaniu się wojsk polskich z Sejnu, wkroczyły tam oddziały litewskie pod dowództwem oficera Kalkowskiego, który objął komendę nad miastem Kalkowski jest ludności miasta Sejn znany z zeszłorocznej inwazyi litewskiej i z okrucieństw, które wówczas popełnił. **Także i obecnie rozpoczął Kalkowski gwałty i okrucieństwa na ludności polskiej,** a gwałtów tych dokonują żołnierze litewscy. Szczególnie mszczą się Litwini na powstańcach zeszłorocznych i na ludziach, pozostających pod zarzutem utrzymywania kontaktu z władzą polską. Aresztowanych mieszkańców skatowano, poczem wywieziono w głąb Litwy.

W Babińcach wojska litewskie puściły z dymem gospodarstwo wójta gminnego P-zeswlckiego. W Sejnach Litwini pobili do utraty przytomności stróża teatrzyku 60-letniego starca. Wojska litewskie zabiły następujące osoby: Dominika Zieniewicza, Machowskiego, Stanisława Kosakowicza, Jana Płoneckiego i dwóch Polaków niewiadomego nazwiska. Oprócz tego pobito i wywieziono na Litwę Jana Bronowskiego, Buziuka i Misikowskiego. Gnębienie ludności polskiej w Sejnach nie ustaje. Więzienia są pełne aresztowanych.

Machno chce razem z Wranglem walczyć przeciw sowietom.

Siły jego wynoszą rzekomo 200.000 ludzi.

Berlin (PAT). Radio. Z Kopenhagi donosi „Telegraphen Union“, że **Machno zorganizował w Rosyi** (ściślej mówiąc na Ukrainie) **armię, składającą się z 200 tysięcy ludzi, walczących przeciw wojskom sowietów.** Armia ta maszeruje w kierunku północnym i zajęła już cały szereg miast. Faktycznym dowódcą armii Machna jest kobieta, nazwiskiem Marya Nikiforowa Machno. Armia ta ma zamiar połączyć się z generałem Wranglem, celem wspólnych operacyj w kierunku północnym.

Szaleńcy — czy komedyanci.

Praga. (Tel. wł.) „Nar. Listy“ dowiadują się, że Benesz **zamierza dymisynować się** ze względu na zarzuty, iż w kwestyi cieszyńskiej działał przeciw uchwale parlamentu, domagającego się plebiscytu. Dymisya ta miałaby jednak tylko formalne znaczenie.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się na Starem mieście przy pomniku Hussa **zgromadzenie protestujące przeciw podziałowi Śląska, Spisza i Orawy.** Przemawiały kobiety z Cieszyńskiego — „mianowane“. Powzięto rezolucyę domagającą się, **aby rząd wraz z Beneszem ustąpił natychmiast, gdyż przeciw woli narodu nie wolno rządzić.** Podnoszą one że hasła Wilsona muszą być uwzględnione. Po zgromadzeniu odbył się **pochód na plac Wacława.**

Bezpieczeństwo publiczne zagrożone-przez władze

Warunkowe zwalniania więźniów z zakładów karnych.

Kraków, 1 sierpnia.

Celem kary odebrania jednostce wolności osobistej, za czyn sprzeczny z przepisami ustaw karnych, jest nietylko danie zadośćuczynienia obrażonemu poczuciu prawa, lecz także i tendencya poprawy przestępcy, oraz przywrócenie go społeczeństwu. Po odcierpieniu kary nie ma nikt prawa zarzucać przestępcy, że był karany. Społeczeństwo otrzymało zadośćuczynienie, człowiek zostaje zrehabilitowany i ma wszelkie prawo do traktowania go na równi z innemi obywatelami.

Ustawa z 16 marca 1920 (dla zab. austr.) ogłoszona w dz. p. p. nr. 26 z 27 marca b. r. par. 158 wprowadza w tej dzielnicy (art. 4) pewne ulgi dla przestępców, dając ministrowi sprawiedl. na wniosek prokuratora generalnego, po wysłuchaniu zarządu więzień, prawo do warunkowego uwolnienia więźnia z domu kary. — Wymierzony przez sąd w imieniu Rzeczypospolitej okres czasu trwania uwięzienia, może więc być pod pewnemi warunkami, o których niżej, skrócony.

Ustawodawca kierował się ideą humanitarną przywrócenia wolności, danemi, **zasługującemi** na to osobnikowi **przed terminem przez sąd wyznaczonym,** wymienił jeednak dość szczegółowo waruki, pod jakiemi zwolnienie nastąpić może. Jakkolwiek uznajemy zasadniczo idee ustawy, to musimy zauważyć, że pomimo ujęcia warunków uwolnienia w poszczególne punkty, zawiera ta **ustawa luki. Uzasadniona teoretycznie,** zato uległa ustawa ta **w praktyce** wypaczeniu, ku szkodzie **społeczeństwa** i ku **utrapieniu** władz **bezpieczeństwa,** co stwierdzamy z doświadczenia w Krakowie, **gdzie w ostatnich czasach ujęto już trzech** „urlopowanych“ z więzienia w Mokotowie bandytów, **schwytanych na gorącym uczynku** kradzieży, co dało powód do artykułów dziennikarskich, nie zbyt pochlebnych dla władz, które tych ludzi zwolniły. I istotnie trudno się oprzeć krytycznym myślom na temat już nie tylko psychologicznych talentów urzędników, zwalniających przestępców, jak się okazuje, **jednostek niepoprawnych, ale** wprost **nieznajomości ustawy, bo** oto w wypadku niejakiego Karola Pajdy udzielono „urlopu dla poratowania zdrowia“, co w ustawie jest zupełnie **nieprzewidziane.** Nie odnosiły się również odnośne władze, o ile mi wiadomo, do władz tuteejszych, z zapytaniem co do przeszłości owych więźniów — do czego były w myśl ustawy obowiązane. — Nie ma wprawdzie w art. 4 tej ustawy wyraźnego polecenia, że należy się odnieść z zapytaniem do władz miejsca pobytu więźnia (przed popełnieniem czynu karygodnego), ale nałożony obowiązek poznania „dawniejszego życia sprawcy i innych jego stosunków osobistych“, niewątpliwie wskazuje na konieczność zasięgnięcia takiej informacyi.

Warunki, wymienione w art. 4 powołanej na wstępie ustawy stanowią, jako conditio sine qua non:

1) odcierpienie dwóch trzecich nałożonej kary (przy karze dożywotniej przynajmniej 15 lat);

2) dobre sprawowanie się więźnia w zakładzie karnym;

3) przekonanie władz, że istnieje uzasadniona nadzieja dalszego dobrego sprawowania się więźnia, oparta **na znajomości dawniejszego jego życia i innych stosunków osobistych;**

4) **pewność,** że uwolniony więzień ma dostateczną i stałą sposobność do pracy, względnie **stwierdzenie,** że ktoś dbać będzie o to, by uwolniony miał schronienie i utrzymanie.

Więzień zwolniony warunkowo może (więc nie musi) być oddany na czas próby, pod nadzór władzy bezpieczeństwa lub odpowiedniej osoby, która oświadczy gotowość podjęcia się tego obowiązku.

Nie ma w ustawie przepisu na wypadek jeżeli ta „odpowiednia“ (pojęcie bardzo rozciągliwe) osoba nie spełni swego obowiązku — no ale trudno.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zwłaszcza w obecnym czasie, zwracamy uwagę p. ministra sprawiedliwości, na fatalny sposób stosowania ustawy o warunkowem zwalnianiu więźniów. Władze bezpieczeństwa w Małopolsce nie mają tak szerokiego zakresu działania jak policya państwowa w b. zaborze rosyjskim, a nieznajomość tut. stosunków, przy zarządzeniach wydanych przez władze centralne stwarza okoliczności dla bezpieczeństwa publicznego w Małopolsce nadzwyczaj niekorzystne i budzące zaniepokojenie wśród ludności.

Piśmiennictwo i sztuka zagranicą.

„Era“ — taki tytuł nosi najnowszy dziennik kobiecy, jaki ukazał się w Paryżu. W pierwszych numerach, o zakroju feministycznym, zewnętrznie bardzo estetycznym, poruszane są wszelkie tematy, mogące zainteresować kobietę współczesną, jako taką. Więc od najpoważniejszych kwestyi politycznych i prawnych, od problemów płci do zagadnień na dobie, jak n. p. aktualna sprawa małżeństw kolorowych, od ciekawostek i fantazyi ostatniej mody do gruntownych artykułów z dziedziny sztuki i wiedzy ścisłej. Świeżość i rozmaitość treści, wytworność wydawnicza, a zwłaszcza konkurencyjna cena 20 centimów za numer, wyróżniają nowe pismo wśród prasy codziennej Paryża, liczącej około 90 dzienników wszelkiego typu.

„Ogród orchideowy“ („Der Orchideengarten“) „czasopismo fantastyczne“, według określenia wydawców, **powstało** w Monachium, pod redakcyą jednego z najwybitniejszych młodych pisarzy niemieckich, Karola Surobla. Ma to być zwierciadło owej literatury grozy i tajemnych dreszczów z zaświata, które w Niemczech znajdują teren niezwykle podatny. Dość przypomnieć typowego przedstawiciela romantyki demonicznej, Amadeusza Hoffmana, a obecnie tyle głośnego Ewersa, autora „Alraune“. Wojna spotęgowała rozwój tej niesamowitej literatury. Znane spostrzeżenie, dotyczące wpływu kataklizmów społecznych na rozwój mistycyzmu — i mistyfikacyi, potwierdza się dzisiaj w sposób znamienny.

Dotychczas wydane zeszyty zawierają oryginalne prace Meyrincka, Strobla, Heinricha, przedruk jednej z nowel Hoffmanna, ciekawe fragmenty z dzieła Mikołaja de Troges (1535), anonimowy wiersz z wieku 18-go, oraz kronikę osobliwości pod nazwą: „Cieplarnia“.

Warto nadmienić, że piękny typograficznie, bogato ilustrowany oryginalnymi rysunkami **artystów** zeszyt kosztuje... 2 marki.

„Faun“ i jego twórca. Wielka nagroda narodowa wiosennego „Salonu“ paryskiego, przypadła młodemu rzeźbiarzowi, Pawłowi Darke, za statuę „Fauna“, wykutą w olbrzymim bloku marmurowym, dwakroć naturalnej wielkości, oraz za głowę kobiecą, wykonaną w bronzie i marmurze, pod nazwą „Wieczysty ból“.

Reprodukcye tych dzieł, oglądane we francuskich ilustracyach, pozwalają powziąć przekonanie, że nagrodzone dzieła rzeczywiście na to zasługują. Są potężne. „Faun“ to istotnie bożek leśny, który w zamyśleniu przysiadł na koźlich łapach, spoglądając z ukosa i medytując nad czemś złośliwie a mądrze. „Wieczysty ból“ — blada głowa kobieca z zamkniętemi powiekami, rzucona na pastwę gadów, ma wyraz boleści bez dna, a przeto spokojnej i już niemal obojętnej. We włosy wplecione bronzowe węże, wiją się, ściskając skronie i gardło tej, która ani zwolnić się od męki, ani umrzeć nie może. To absolut ludzkiego cierpienia.

Młody, 28-letni artysta, jest Alzatczykiem i wieśniakiem z pochodzenia. W życiu jego powtarza się raz jeszcze ta sama charakterystyczna legenda, która opromienia życiorysy tylu mistrzów. Kilkunastoletni pasterz owiec, podpatrzony w swej samorodnej twórczości, zyskuje możnego protektora i dostaje się do Paryża. Dalsze dzieje znane: szkoła sztuk pięknych, podróż do Włoch, studya w pracowni Rodin'a. Wybucha wojna, Darke bierze w niej czynny udział, wychodzi cało z ognia, wraca do Paryża i bierze się do pracy z całym zapałem niespożytego temperamentu. Jest już znanym, talent jego umiano ocenić, otrzymuje do rozporządzenia pracownię po zmarłym Rodinie i blok marmuru, wagi 10.000 kg., Zaufanie nie zawiodło. Mały pasterz owiec, zostawszy wielkim artystą, wcielił swą wizyę, która nieświadomie żyła w nim podówczas: upostaciowanie dzikiej i wolnej przyrody: Fauna. A doświadczenia wojny i lektura ulubionych dzieł, do jakich Darde zalicza Biblię, Dantego, Tołstoja i Szekspira, — natchnęła go podniosłym, a zarazem głęboko ludzkim symbolem: Wieczystego bólu.

Paweł Darke jest mężczyzną wysokim, atletycznej budowy. Ma bujną, cudowną brodę i pełne ognia spojrzenie pięknych oczu, w których pali się wewnętrzny płomień geniuszu. Światło ich rozjaśnia sympatycznie brzydkie, sokratyczne rysy twarzy, szerokie bary i ręce są jakby stworzone do wykucia z kamienia szeregu dzieł o przejmującej potędze plastyki, otwierających nowy okres wielkości nieśmiertelnej Francyi artystycznej. **eff.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.